

KTO ZAŚMIECA LAS

W artykule „Z miotłą do lasu” zamieszczonym w „Kurierze Lubelskim” z 4 grudnia 1978 r. czytamy:

„Konieczność szanowania lasów uświadamia, że wskutek zaśmiecania niszczeją najniższe warstwy leśne — samosiewy, runo, krzewy, gleba, co w konsekwencji powoduje spadek przyrostu, a nawet całkowite obumieranie drzew. Mówią o tym pracownicy nadleśnictw podczas jesienno-zimowych szkoleń rolników. Chyba zbyt mało miejsca poświęca się temu zagadnieniu w szkole i harcerstwie. Próbujemy

choć po części wypełnić tę lukę, bo nawet najbardziej ofiarna praca leśników nie pomoże, jeśli każdy z nas nie będzie szanował i przestrzegał praw lasu (...).

Mimo wydanego w styczniu 1977 zarządzenia Ministra LiPD w sprawie zasad prawidłowego zachowania się w lesie tylko na terenie OZLP Lublin stwierdzono, że „na terenie województw: bialsko-podlaskiego, chełmskiego, lubelskiego, częściowo siedleckiego, kielckiego i tarnobrzesckiego oraz zamojskiego największe niebezpieczeństwo grozi lasom ze strony zakładów pracy, rolników, właścicieli prywatnych posesji oraz turystów. Nie tak dawno z nadleśnictwa Puławy gmina Janowiec nadszedł meldunek o zanieczyszczeniu lasu przez miejscowy GS.

Na przestrzeni kilkuset metrów kwadratowych w środku polany wyrzucono całe sterty blaszanych puszek i innych opakowań. O sprawie powiadomiony został naczelnik gminy, który zobowiązał GS do usunięcia śmieci. Jak widać ci, którzy brudzą w lesie, nie są narażeni na szczególne nieprzyjemności z tej racji (...).

Podobnie rzecz się ma z właścicielami prywatnych posesji. Na ogół bezkarnie wyrzucają oni wszelkie rupiecie na teren lasu. W obydwu przypadkach niezwykle trudno znaleźć winowajcę. Straż leśna, pracownicy administracji mogą ustalić sprawcę na podstawie pozostawionych etykietek czy innych znaków. Trudno kogokolwiek złapać na gorącym uczynku. Jeśli już do tego dojdzie, sprawa załatwiana jest drogą mandatów karnych, bądź kierowana do prokuratora, który traktuje ją jako naruszenie posiadania, wydając nakazy przywrócenia poprzedniego stanu (...).

Po każdej sobocie i niedzieli tereny wokół ruchliwych tras przemieniają się w składowiska różnych odpadów. Butelki, puszki, papierzyska rzucone gdzie padnie, wystawiają nam świadectwo, którego wymowę trudno przemilczeć. Po prostu wstyd. Przyjeżdżamy do lasu po wypoczynek i zdrowie i co dajemy w zamian? Najczęściej nic, a na wątpliwą pamiątkę zostawiamy śmietnik (...).

Z urzędu sprawą zajmują się pracownicy nadleśnictw i straż leśna. Nie łudźmy się jednak, że przy tak znacznej powierzchni terenów leśnych są oni w stanie zapanować nad sytuacją. Analizując rzecz od strony prawnej przyznać trzeba, że przepisy raczej wyczerpująco normują interesujące nas zagadnienie, choć być może są zbyt liberalne (...).

Samymi zakazami niewiele się zdziała. Nie od rzeczy będzie więc zapytać co robi Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych, aby zapobiec dewastacji podległych mu terenów. Od kilku lat zagospodarowuje się atrakcyjne obiekty leśne dla celów turystyki i wypoczynku. Rocznie cel ten pochłania 4,5 mln złotych. Do tej pory wybudowano i urządzono 324 obiekty turystyczne, parkingi, tereny wypoczynkowe, pola biwakowe itp. Kolejnych 128 wybudowanych zostanie do roku 1980. Inż. Grzegorz Mazurek mówi wprost: — Nie zamierzamy mnożyć zakazów, chcemy tylko pannaować nad ruchem turystycznym”.